Nr. 133. Kraków, Wtorek dnia 5 Września 1882. Rok II.

„**Gazeta Krakowska**“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy szanownych czytelników prenumeratorów „Gazety Krakowskiej,“ że na czas sesyi sejmowej zwiększamy siły redakcyjne, zapewniając sobie współpracownictwo autora w zeszłym już roku ogłaszanych „Listów sejmowych,“ i donosimy zarazem, iż podawać będziemy regularne natychmiastowe sprawozdania z posiedzeń sejmu.

Warunki prenumeraty pomimo to pozostają te same.

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	50

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

Prenumeratę tak zaległą jak i bieżącą, jak również należytości za inseraty przesyłać należy **przekazami pocztowemi** pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ul. Kanonicza pod Nr. 9.**

Kraków, dnia 4 Września.

Otwarcie sejmu.

Dzisiaj zbiera się we Lwowie sejm krajowy. Telegram doniesie nam niebawem treść mowy marszałka zagajającej sejm. Oczekujemy jej z upragnieniem, bo wleje ona może otuchę w stroskane oblicza mieszkańców kraju.

Nasze zdanie o teraźniejszej sesyi, która jest ostatnią w bieżącym periodzie sejmowym, wypowiedzieliśmy już przed dwoma tygodniami. Jedna tylko nowa troska — jeden straszny ujemny czynnik przybył do naszego bilansu i stanął z całą grozą przed obliczem zebranych dzisiaj w sali sejmowej posłów. Jest nim owa straszna klęska, która nawiedziła kraj nasz w ciągu ostatnich tygodni pochłonęła miliony dobytku narodowego i postawiła nas nad brzegiem zupełnej ekonomicznej ruiny.

Nie wątpimy, że sejm weźmie pod rozwagę smutne a niespodziewane położenie kraju wytworzone powyższą klęską, że wejdzie w dokładne rozpoznanie jej ogromu i rozwarzy odpowiednie środki ratunku.

W tej mierze zabieraliśmy już głos a występujące coraz dobitniej na jaw konkretne cyfry doznanej katastrofy usprawiedliwiają nasze nawoływanie o „pomoc dla kraju!“ Niestety — u nas jak dotąd — nie budzi się żadna zgoła inicyatywa — nie zaznacza żadne zgoła dodatnie działanie ratunku. Wszystko jakby oczekiwało onego sejmu rady, inicyatywy i czynu!

Nie spuszczając więc bynajmniej z oka tych zadań sejmu, jakie postawił sobie na porządku dziennym i rozebraliśmy już byli i wytknęli w interesie dobra kraju — pragniemy, by sejm wszedł jak najściślej w rozpoznanie wielkości poniesionych przez kraj klęsk, by obmyślał i przedsięwziął środki odpowiedniej pomocy i ratunku tak na teraz, jak i na przyszłość — o ile to jest w naszej mocy.

W tej też myśli i w tej nadziei witamy serdecznie otwarcie sejmu, który uważany zawsze za naszą najwyższą reprezentacyę narodową, za znak i organ zbawczego samowładania sobą narodu przynajmniej w tej jednej dzielnicy Polski.

W ostatnich czasach — jak zapewnia „Fremdenblatt“ — zaatakowały wojska cesarskie ponownie i rozproszyły resztki band w tych okolicach Bośnii i Hercegowiny, które przeważnie były widownią stłumionego niedawno powstania. Jak mianowicie donosi „Polit. Corr.,“ rozproszył podjazd pierwszego pułku piechoty po wyjściu z Bjelemic bandę rozbójników *(sic)* w okolicach Luki wieczorem dnia 23 sierpnia. Ten sam podjazd rozprószył 26 sierpnia znowu powyżej Luki inną większą bandę. Po krótkiej walce, straciwszy 3 zabitych powlekli rozbójnicy (*sic*) z sobą 10 rannych. W dniach 28 i 29 sierpnia rekonesans ten ścigał dalej różne bandy i spotykał w pierwszym dniu pojedynczych powstańców, a w drugim uderzył na bandę, liczącą 25 głów i rozbił ją ubiwszy i raniwszy kilku ludzi. Zdobyto przytem dwa muły z prowiantami.

Drugi oddział wyszedłszy z Zelene Nijwe rozprószył kilka band w stronie północno-wschodniej od Hajwazi na Bjelemickiej planinie, które zostawiły kilku rannych i zabitych. Zabrano powstańcom nieco broni i prowiantu. — Z powiatu Foczańskiego wraca napowrót wielu zbiegów tak z Sandżaku jak i z Czarnogóry, a dopiero-co dnia 24 sierpnia wróciło z Czarnogóry 400 ludzi z Sutjeska. — Wróciły zapewne — dodamy — te zbiegi, aby się zamienić znowu na bandy „rozbójników,“ o których jednak nie słychać, by rozbijały, z wyjątkiem, że zbierają się w oddziały zbrojne i spełniają rozkazy udzielane im przez tajemniczą rękę.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 3 września.

Od dwóch dni jesteśmy tu pod wpływem ogólnej zgrozy i oburzenia wywołanego straszną, a jak dotychczas z niezbadanych powodów dokonaną zbrodnią morderstwa żydówki Chai Altenbergowej, matki znanego we Lwowie księgarza-nakładcy. Zbrodnia ta popełnioną została w domu położonym przy ludnej i ruchliwej ulicy Wałowej, o kilkadziesiąt kroków od namiestnictwa, a w którym się mieści oprócz redakcyi urzędowej „Gazety Lwowskiej“ kilkudziesięciu lokatorów; nieszczęśliwa ofiara zamordowaną została między godziną 9 — 11 wieczorem, a zatem w porze gdy mieszkańcy sąsiadujący z nią jeszcze czuwali; a nakoniec co jest najbardziej charakterystycznem i znaczącem, że nie dokonano przy tem żadnego rabunku i nie tknięto ani pieniędzy, ani innych kosztowności zamordowanej.

Słowem, zbrodnia ta nosi na sobie wszystkie cechy owej tajemniczości, która przedstawia nadzwyczaj wdzięczne pole działania dla sędziego śledczego zamiłowanego w swym fachu i którąby Gaboriau lub Zola wyzyskał dla napisania kilkunastotomowej powieści; dla publiczności zaś naszej służy obecnie za temat nieskończonych i najbardziej nieprawdopodobnych domysłów i przypuszczeń. Policya nasza, jak to się jej najczęściej przytrafia nic nie wie, niczego się nie domyśla i działa na oślep aresztując na chybił trafił każdego który się jej na oczy nawinie, a którego nazajutrz zmuszona jest wypuścić na wolność; w obecnym zaś wypadku przyczynia się nawet sama do rozpowszechnienia dziwacznych a sensacyjnych wieści, gdyż sam słyszałem jak komisarz policyi opowiadał zgromadzonej przed domem, w którym zbrodnia popełnioną została, publiczności, że zamordowona Altenbergowa miała interesa z wielkimi panami i była w posiadaniu rozmaitych tajemnic i że przeto morderców jej nie łatwo będzie znaleźć. Dla czego ów stróż spokoju i bezpieczeństwa publicznego rozpowiadał podobne historye tak mało prawdopodobne, tego wam wytłumaczyć nie potrafię; ręczę wam tylko za prawdziwość faktu, którego sam byłem świadkiem, sami zaś sobie możecie wystawić jak potworne kształty opowiadanie p. komisarza przybrało w tysiącznej reprodukcyi takowego przez publiczność i do jakiego stopnia podnieciło ono gorączkę publicznej ciekawości.

Ponieważ jutro rozpoczyna się sesya sejmowa, której listy moje będą musiały być wyłącznie poświęcone pozwólcież więc, że w dzisiejszej mej korespondencyi wyczerpię cały zapas wiadomości ściśle lokalnych, których się zebrał spory zapas, a o których przez cały przeciąg sześciu tygodni milczeć będę zmuszony.

Otóż najpierwej donoszę wam, że ważna sprawa obsadzenia stanowiska kuratora Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, opróżnionego przez śmierć ś. p. K. Krasickiego została już rozstrzygnięta w następujący sposób. Wiadomo, że na mocy aktu fundacyjnego kuratorem zakładu Ossolińskich jest zawsze ordynat na Przeworsku Lubomirski, ale ponieważ ordynat obecny nie doszedł jeszcze pełnoletności, zastępował go więc według woli wyrażony w testamencie podpisanego kuratora ks. Jerzego Lubomirskiego zmarły K. Krasicki, a w razie śmierci jego zastępstwo spaść miało na namiestnika hr. A. Potockiego. Tymczasem obecnie hr. Alfred Potocki nie czując się powołanym do zawiadowania instytucyą naukową, zgadza się tylko na przyjęcie na siebie zarządu funduszami zakładu Ossolińskich, a pragnie żeby kuratoryę objął młody ordynat Lubomirski (syn ks. Jerzego)

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 4 Września.

2)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ II.

W którym jest powiedziane jako Maćka świerzbiała ręka i co z tego wynikło.

Był to bardzo piękny poranek letni, ciepły, cichy i słoneczny, kiedy Wiszowaty przeszedł granicę Rzeczypospolitej i stanął na ziemi cesarskiej, co ją Szląskiem zowią. On i Maciek jechali wierzchem, zbrojni jako na wojnę, bo ojcowie Paulini w Częstochowie dziwy im rozpowiadali jako to straszna panuje zawierucha na Niemcach, jako moc tam jest wielka wszelakiego rodzaju łotrzyków, którzy napadają na podróżnych po drogach i zabijają. Miał tedy Wiszowaty pod kontuszem koszulkę drucianą przedziwnej roboty, karwasze wielkie na rękach a na łbie czapkę drutem podszytą. U boku wisiała mu wypróbowana szabla z damasceńską klingą, na plecach łuk a w olstrach u kulbaki dwa pistolety. Pod lewem kolanem sterczał też koncerz — słowem był zbrojny jako się patrzy. Niemniej Maciek był uzbrojony od stóp do głów i tak już jadąc pewni byli, że ich nie lada kto zaczepić się ośmieli. We dwóch więc jechali przodem a za nimi wóz, z onym chłopem woźnicą, a który się zwał Kuba i który też miał na sobie i koło siebie broni dostatek.

Tak bez żadnego wypadku, dobili się czwartego dnia, bo jechali wolno do Wrocławia. Tu stanąwszy poczęli się oglądać na wsze strony, kędyby gospody można dostać, ile że konie były zmęczone, bo słońce piekło cały dzień okrutnie i że noc już była za pasem. Rzeknie tedy Wiszowaty do Maćka:

— Maciek a gdzie tu będziemy nocowali?

— Czy ja ta wiem paniczu — a choćby tu na placu — owo miejsca dosyć.

— Głupiś! albo to kto słyszał w takiem wielkiem mieście na placu nocować — dyć to Wrocław, to tak jak nasz Kraków, widzisz co tu luda.

— Ano i to prawda, odrzeknie Maciek, drapiąc się po łbie, jeno mi się widzi, że to same miemcy — to czegoż ta się wstydać? owo panie rozłożymy się, koniom damy obroku, a sami legniemy na wozie.

— Ty Maciek zawżdy byłeś głupi i basta — to być nie może.

— Kiedy tak gadają, a stali na wielkim placu pod wspaniałym kościołem, koło nich zebrała się kupa ludzi i poczęli ich ciekawie oglądać, i palcem wskazywać i śmieszki jakieś wyprawiać a też szwargotać między sobą. Stał zasie na przedzie onej kupy człek gruby jakiś, w długiej kapocie i z mieczem u boku. Tedy Wiszowaty spojrzy po onej kupie i cale nie wiedząc czego oni się śmieją, zbliży się do onego grubego męża i rzeknie:

— Mości panie, kędy tu gospodą stanąć można?

Zrobiła się wielka cisza a on gruby rzeknie:

— To waszmość widzę polak?

— Ano tak!

— Ja bardzo lubię polaków — pocznie dalej on mąż łamanym językiem — ja był w Polska, w Krakau, i ja bardzo lubię polaków...

— A czy tam waść lubisz czy nie lubisz polaków, to jedno, rzeknie na to Wiszowaty, jeno mi wskaż gospodę, bym spocząć mógł.

Tedy spojrzy on niemiec na Wiszowatego, uśmiechnie się a gębę miał tłustą i gołą jako u niewiasty i rzeknie:

— Hm! gospodę... ja coś Waszej Mości powiem... ja rajca tego miasta... tu gospody takiej nie ma — stań Waszmość u mnie, ja mam własna kamienica...

— Ha! jeśliś Waść taki dobry, to czemu nie — rzeknie Wiszowaty — ja tu obcy i nie wiem gdzie się obrócić, prowadźże mię.

Już mieli ruszyć, kiedy wszczął się w onej kupie huczek niemały. A stało się to tak. Podczas gdy Wiszowaty rozmawiał z owym grubym rajcą, Maciek podjechał na swej szkapie ku onej kupie i widząc jakiegoś chłystka, że się śmieje a palcem nań wskazuje, niewiele myśląc, ciął go bizunem przez łeb, aż się krwią zalał. Dopieroż powstaną niemcy a osobliwie białogłowy i kiedy nie poczną krzyczeć a rwać się do Maćka. Ale Maciek się nie uląkł jeno walił bizunem na wsze strony co się zmieści, po łbach, po plecach, gdzie jeno kogo mógł dostać, nie zważając czy to mąż czyli też niewiasta. I Kuba też widząc co się święci począł mu z woza dopomagać, kropiąc biczyskiem każdego co się doń zbliżył. I kiedy Wiszowaty przyskoczył do Maćka, to ona kupa całkiem już była rozbita i z piskiem a krzykiem wielkim uciekała — jeno na samym środku placu leżała jakaś tłusta baba w żółtym szarafanie i w forbotach, jęcząc żałośliwie.

Przypadnie tedy Wiszowaty do Maćka i huknie:

— A ty hultaju co czynisz?

— Biję panie niemców!

— Bodajże cię kat spalił, — cóż oni ci winni?

— Ano nic, jeno mię tak ręka świerzbiała, tedym ich skropił krzynkę — ozwie się Maciek wyszczerzając zęby i drapiąc się po łbie.

A w tem przypadnie on gruby rajca i krzyknie:

— Co Waść uczyniłeś na Boga, uciekajcie, uciekajcie, bo was zabiją!

— A kędyż mamy uciekać, kiedy nie wiemy! — spyta Wiszowaty.

— Do mnie, do mnie... tam będziecie bezpieczni.

Więc rzeknie Wiszowaty:

— Siadajże waść na wóz i prowadź nas.

Niemiec wgramolił się na wóz — a Wiszowaty huknie:

— Kuba w konie!

Ruszyli tedy pędem i w pół pacierza stanęli przed wysoką kamienicą onego rajcy. Zaraz im otworzono bramę; kiedy wjechali, zatarasowano ją natychmiast. Tu dopiero rajca rzeknie:

— Ot narobiliście waszmość bigosu, będzie bieda, owa tłusta niewiasta co tam na placu jęczała w żółtej jubce to wdowa po Szwajnkuchu, nieboszczyku burmistrzu, będzie dochodziła, jako żywo...

— Widzisz — ozwie się Wiszowaty do Maćka — coś zwojował, bodajeś skiśniał, jeszcze gotowi nam niemcy głowy wziąć...

— Bodajże cię wciurności porwali — mruknie Maciek drapiąc się po łbie — kat że tam wiedział, że to pani burmistrzowa...

— Czy burmistrzowa czy nie — rzeknie na to rajca — nie należało bić ludzi i niewiast...

— Ej... albom ja ich to ta bił... a ową babę jenom raz skrobnął bizunem... a baba tłusta, co jej tam będzie...

— Będzie bieda — mruczał rajca — no, ale ja kocham polaków, ja was obronię... roztasujcież się i chodźcie na górę, do komnat.

— Maciek i ty Kuba — rzeknie Wiszowaty — ostańcie przy koniach i czuj duch, jak krzyknę, do mnie, na pomoc.

I z onym rajcą ruszy po wązkich i ciemnych schodach na piętro kamienicy.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pomimo że brakuje mu do pełnoletności jeszcze lat parę. Żądaniu namiestnika stanie się niewątpliwie zadość i już z początkiem października młody książe Lubomirski, który odbywa obecnie studya uniwersyteckie w Pradze przenosi się do Lwowa, aby w tutejszym uniwersytecie kończyć nauki i jednocześnie objąć kuratoryę zakładu Ossolińskich. Oczywiście; że w pierwszych latach kuratorem będzie więcej honorowym niż rzeczywistym i że faktycznie zakładem kierować będzie jego zastępca profesor A. Małecki; dobrze jednak że młody ordynat, który przebywał dotychczas w Pradze osiędzie w kraju i pod kierownictwem takiego jak p. A. Małecki przewodnika zapozna się z obowiązkami kuratora jednej z najważniejszych w Polsce instytucyi naukowych, której z prawa urodzenia przewodniczyć następnie będzie przez całe życie.

Przed paru dniami marszałek otrzymał list od J. I. Kraszewskiego, w którym zawiadamia stanowczo, że z powodu ciężkiej choroby nie przybędzie do Lwowa na uroczystość otwarcia „Macierzy polskiej“; prosi go o zwołanie posiedzenia rady nadzorczej „Macierzy“ na d. 9 bieżącego miesiąca i kreśli obszerny program działalności tej instytucyi. List ten prześlę wam za dni parę; obecnie zaś donoszę wam tylko, że „Macierz“ zaraz po odbyciu posiedzenia rady nadzorczej wejdzie na drogę działalności swej całym szeregiem wydawnictw które rozpocznie książeczka J. Starkla pod tytułem *„Lekarstwo na biedę“*.

Wiecie już z dawniejszych listów moich, że adwokat Iskrzycki, który zyskał tak niefortunny rozgłos w procesie Olgi Hrabarowej i za niewłaściwe zachowanie się został usunięty od obrony przez przewodniczącego trybunału radcę Budzynowskiego, wniósł do prezydyum Sądu krajowego wyższego we Lwowie zażalenie przeciw powyższemu postanowieniu p. Budzynowskiego. Zażalenie to rozesłał on jednocześnie do wszystkich adwokatów w kraju; chciał je jak najwięcej rozpowszechnić, ale prokuratorya zarządziła konfiskatę takowego, z powodu obelżywych insynuacyj zawartych w niem przeciw członkom trybunału, a prezydyum wyższego sądu krajowego rozpatrzywszy je, poleciło przemyskiej izbie adwokackiej, której p. Iskrzycki podlega, aby mu wytoczyła dyscyplinarny proces.

Nieszczęsny proces o zdradę stanu będzie więc mieć dwie swe reminiscencye, a pan Iskrzycki stanie się prawdziwym galicyjskim Herostratem, z tą jednak różnicą, że historyczny szewc z Efezu spalił najpiękniejszą grecką świątynię dla uzyskania rozgłosu, imie zaś naszego adwokata z Sanoka nie przejdzie z pewnością do potomności, a potwarze któremi on obrzuca w swem zażaleniu człowieka tak powszechnie poważanego jak radca Budzynowski, obudzić mogą tylko politowanie.

Cały dzień dzisiejszy panuje w gmachu sejmowym nadzwyczajny ruch i czynność, bo członkowie wydziału krajowego odbywają ostatnią swą sesyę przedsejmową, na której marszałek zakomunikuje im treść przemówienia, którem zagai sejm, a jednocześnie sala posiedzeń sejmowych i recepcyjne apartamenta marszałka meblują się i urządzają ostatecznie. W sali sejmowej poprawiono błędy akustyczne i urządzono elektryczne oświetlenie, tak że ani posłowie ani publiczność i reporterzy nie będą już mieć żadnego powodu do skarg i narzekań, co się zaś tyczy recepcyjnych apartamentów marszałkowskich, to umeblowanie ich i urządzenie odznacza się wykwintnym i skromnym gustem, oraz wykończeniem szczegółów, które zaszczyt przynosi rękodzielnikom krajowym, których umeblowanie to jest dziełem. W poniedziałek, t. j. od dziś za tydzień marszałek daje u siebie pierwszą wielką recepcyę, a pisząc o niej zwrócę także uwagę na ogólny efekt jaki robią przy oświetleniu apartamenta recepcyjne.

X. W.

Brzeżany 1 września.

Sądzę, że nikt nie będzie tak naiwnym, by świetny rezultat dnia wczorajszego dokonanych wyborów do rady państwa z tutejszego okręgu, brał na karb zasług i sympatyi dla postawionego kandydata, albowiem przekonani jesteśmy, że każda inna kandydatura narodowa cieszyłaby się temsamem powodzeniem i przeszła tak imponującą większością.

Czas to zaiste najwyższy, byśmy przyszli do tego przekonania, że nie masz „jedynie możliwej kandydatury“, i że każdy kandydat szczerze poparty przez obywatelstwo okręgu, z łatwością zwyciężyć musi. Tylko działalność w myśl takiego przekonania mogłaby wreście uzupełnić opróżnione luki w reprezentacyi naszego kraju, położyć tamę wpływom oligarchicznym czy to osobistym, a miasto ludzi opartych na pustej sławie swych przodków, wprowadzić ludzi czynu i zasług, którzyby się stali prawdziwemi filarami kraju i obrońcami praw narodu naszego.

Wynik dzisiejszych wyborów, to ostateczny upadek wpływu moralnego moskalofilów, to cios śmiertelny tych burzycieli, którzy dotąd podstępem i teroryzmem wichrzyli w kraju bezkarnie zasłaniając się wolą ludu. Lud odstąpił ich na zawsze, zaprzeczył wszelkiej wspólności z płatnymi agentami rosyjskimi, a zamanifestował to w sposób tak namacalny, iż wątpię bardzo, czyby wogóle rada ruska, zdobyła się jeszcze kiedykolwiek na tyle bezczelności, na udokumentowanie swego nicestwa, by w okręgach galicyjskich wysuwać jeszcze chciała z łona swego kandydatów do krzeseł poselskich. Wyborcy jakby złego ducha unikali agentów rady ruskiej, a bez żadnej agitacyi garnęli się do obozu wspólnego, by głosy swe oddać temu, którego im za kandydata „narodowego“ *wskazano*. W okręgu, w którym zaledwie lat kilka wstecz licząc, panował na krześle poselskim sam przewódca świętojurców, po raz wtóry odbywał się dziś wybór i kandydat tej partyi dominującej, uzyskał zaledwie 50 głosów, przez sąsiadów, kolegów-wójtów i kolegów-diaków z litości mu rzuconych. I cóż nam w odwet za tak ślepe zaufanie ludu czynić wypada? Nad tem pytaniem myślę się obszerniej zastanowić i jeżeli pozwolicie rozebrać je następnie w waszem piśmie.

Trzeci uniwersytet węgierski.

Budapeszt 1 września.

Od lat dwóch agituje się w Węgrzech sprawa założenia trzeciego uniwersytetu. Uniwersytet budapeszteński przepełniony jest słuchaczami do tego stopnia, że niektóre katedry mimo że mają po dwóch profesorów (nie licząc docentów), nie są w stanie uczynić zadość wielkiej liczbie słuchaczy, nowy zaś uniwersytet kolożwarski także obficie uczęszczany jest zanadto odlegle położony, aby mógł się podzielić nadmiarem z uniwersytetem stolicy. Trzy miasta wystąpiły ze współubieganiem o zaszczyt pomieszczenia trzeciego uniwersytetu w swych murach: Preszburg, Szegedyn i Koszyce. Każde z nich ma za sobą zasługi narodowe i specyalne narodowe względy, dla których wypadałoby aby tam nie gdzieindziej był pomieszczony trzeci uniwersytet. Dwa lata z górą trwa między niemi współzawodnictwo. Wyraża się ono przeważnie w niezwykłych ofiarach, jakie każde z tych miast gotowo uczynić dla zaszczytu i korzyści posiadania u siebie ogniska oświaty. Ofiary Koszyc wyrażają się w sumie okrągłej 450 tysięcy złr. na rzecz uniwersytetu, ofiary Szegedinu zaś niemniejsze, a znaczne też obok tego ofiary prywatnych. Ksiądz katolicki jeden naprzykład, zapisał bibliotekę swą wartości 50 tysięcy złr. dla uniwersytetu gdyby był w Szegedynie. Preszburg najpierw zalecony nie chce także ustąpić pierwszeństwa i kroku w gotowości do nakładów. Minister oświaty wraz z komisyą specyalną był wszędzie, oglądał miejscowości i zakłady, komplementów dużo powiedział, lecz nigdzie nie wyrzekł obiecującego słowa. Agitacya za powyższemi miastami rozlała się po kraju; świat polityczny sprawą tą do gruntu poruszony.

Nagle w przeddzień decyzyi rozchodzi się pogłoska, że biskupi węgierscy — tak hojni w fundacyach narodowych — postanowili założyć „uniwersytet katolicki“ w Preszburgu. Z początku przyjęto tę wiadomość ze zdumieniem i pewnem nieukontentowaniem, że rząd się cofa przed zadaniem. Gdy wszakże przekonano się, że biskupi postępują *proprio motu* zmieniła się od razu opinia. Organa najliberalniejsze i posunięte jak najdalej w antiklerykalizmie, któreby u was nazwała królująca reakcya „bezwyznaniowemi“, witają z radością założenie uniwersytetu katolickiego, nowego ogniska wysokiej kultury i wiedzy. Jeżeli uniwersytet ten nie odpowie dzisiejszemu stanowisku nauki i dzisiejszym wymaganiom od najwyższego rozsadnika światła, tem gorzej dla założycieli, tem gorzej wreszcie dla kościoła katolickiego; dopóki wszakże nie ma podstawy do powątpienia, że założyciele zrobią wszystko aby stanąć na wysokości zadania, i w pełnym scientificznym rynsztunku staną do swobodnego współzawodnictwa z wolnemi uniwersytetami, dopóty tylko szczęścia im życzyć można, a z punktu narodowego cieszyć się z zapalenia nowego ogniska światła — pod warunkiem, że rząd swoją drogą nie zaniecha założenia nowego uniwersytetu państwowego.

Komunikaty rządowe świadczą, że p. Trefort i Tisza podzielają te zapatrywania. W krótkim więc czasie nie trzy lecz cztery będą miały Węgry uniwersyteta, a z pomiędzy trzech miast współzawodniczących, zamiast jednego zwycięzcy, będzie tylko jeden zwyciężony. Tak to, rywalizacya ożywiona duchem patryotycznym, przynosi dla narodu mnożące się korzyści.

KRONIKA.

Kraków d. 4 Września.

Konfiskata. Artykuł nasz wstępny, pomieszczony w numerze sobotnim „Gazety Krakowskiej“ p. t. „Zarząd kraju“, zawierający krytykę działalności rządowej w Galicyi, skonfiskowała c. k. Prokuratorya rządowa upatrując w nim zbrodnię czy też występek, o czem zawiadomi nas niebawem reskrypt sądowy. Wydaliśmy powtórnie sobotni numer, bez inkryminowanego artykułu, i wczoraj jeszcze rozesłaliśmy go prenumeratorom naszym.

Kuryerek krakowski. Chcąc scharakteryzować dosadnio wczorajszą niedzielę, dość jest powiedzić... *była pogodną*. Istotnie pogoda sprzyjała jej od brzasku dnia do późnego wieczora, co w epoce ulew i wylewów, jest fenomenem rzadkim. To też wesołość jaśniała na wszystkich twarzach. Pogoda wczorajsza, była pogodą polskiej jesieni, najpiękniejszej u nas pory roku, kiedy nie jest podobną — według słów ś. p. ks. biskupa Warmińskiego — ani do *łaski pańskiej* ani do *gustu kobiet*... Ślicznie było na Bożym świecie... Promienie słoneczne posiadające jeszcze sierpniową czyli raczej lipcową siłę ciepła, ogrzewały śmiertelników skostniałych od zimna w czasie długo trwających deszczów, a ślizgając się po zwartych dotąd gęsto liściach drzew, wyszukiwały wśród ciemnej zieloności pierwsze złote listki, pożółkłe przedwcześnie. Miejsca przechadzek dalsze i bliższe roiły się od spacerowiczów. W ogrodzie botanicznym zachwycano się roślinami, krzewami i drzewami, imiennie *prezentowanemi* publiczności przez kartki łacińsko-polskie. Koncert w ogrodzie strzeleckim odżył dzięki temu powrotowi lata; — to też do ósmej brzmiały w nim dźwięki orkiestry. W ogródku Fregego, w altanach z dzikiego wina posilano się słodkiem i kwaśnem mlekiem... do zmroku. Z zamiejskich wycieczek nie śpieszono się bardzo z powrotem. Na plantacyach było gwarno i rojno, a w tej orgii użycia i korzystania z pięknej pogody, nie tylko my krakowianie, ale i *przejezdni* brali udział. Z przepełnionych bowiem hoteli wysypywali się na ulicę nasi zakordonowi goście i mięszali się z tłumami tutejszemi. Słowem pogoda była najżywszą i najogólniejszą przyjemnością wczorajszą i w tej przyjemności łączyła współziomków z odległych ziem polskich.

Dyrekcya c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie idąc w myśl statutu swojego zakładu zaprowadziła w ostatnich miesiącach ubiegłego roku szkolnego kurs połączonej pracy kobiecej t. j. rodzaj szkolnej pracowni, ażeby młodzieży żeńskiej dać sposobność do stosownego zajęcia i do nabycia nowych dróg przemysłowego zarobku. Malowanie na porcelanie, terrakocie i krajowych wyrobach ceramicznych, malowanie na drzewie, blasze, jedwabiu i aksamicie, tudzież nauka roboty kwiatów na wzór paryskich i warszawskich, oto zakres zajęć przyjemnych, mających charakter estetyczny, mogących się nawet sowicie opłacać, któremi dyrekcya wogóle płeć żeńską niedługim trudem i o skromnym nakładzie wyposażać zamierza. Widzieliśmy okazy tych różnorodnych robót, wykonane przez kilka uczennic nie dłużej jak trzy miesiące się wprawiających. Trzydzieści kilka z tychże przedmiotów wysłano na wystawę do Przemyśla jako dowód usiłowań w kierunku drobnego domowego przemysłu, więc z naszej strony nie możemy jak tylko przyklasnąć takiemu charakterowi „pracowni szkolnej“. Dowiadujemy się wreszcie, że z początkiem obecnego roku szkolnego dyrekcya seminaryum poparta przez Wydział krajowy stosowną na ten cel subwencyą, tudzież względami i staranną opieką kilku szanownych pań, rozszerza tę pracownię po za obręb młodzieży swego zakładu, tj. dopuszcza młodzież żeńską, nie należącą ściśle do seminaryum, aby zdobywać mogła wprawę w wspomnianych pracach, a nawet przypuszczać je zamierza do stosownego udziału w korzyściach, jakie słusznie spodziewany odbyt wykonywanych przedmiotów lub zamówień przynosić będzie musiał. Zwracamy przeto uwagę czytelników naszych na tę okoliczność, jako na nowy rodzaj sposobienia się młodzieży żeńskiej w robotach, które obok zajęcia i pracy zawsze i wszystkich uszlachetniającej, dla jednych miłą artystyczną rozrywką, dla drugich zaś źródłem pożądanego zarobku być mogą.

Do szkoły rzemieślniczej miejskiej w gmachu św. Ducha odbywać się będą wpisy uczniów we środę, czwartek i sobotę tj. 6, 7 i 9 b. m. od godziny 7mej do 9tej wieczorem, w piątek zaś i w niedzielę tj. 8 i 10 od godziny 9 do 12tej przed południem. Nauka w tej szkole rozpocznie się 11 września. Magistrat wzywając majstrów do wpisywania uczniów wyraża nadzieję, że ci bacząc na błogie skutki, jakie ta szkoła na młodzież rzemieślniczą wywiera, nie będą ociągać się z wpisywaniem do niej swych terminatorów i dopilnują, aby do takowej regularnie uczęszczali. Na naukę rysunków mogą uczęszczać także czeladnicy, gdyż nauka ta odbywać się będzie w dwóch oddziałach i to w dnie świąteczne.

Wspomnieliśmy w sobotę, że linia tramwaju ścieląca się już po ulicy Grodzkiej, na której — jak wiadomo — panuje największe ożywienie i ruch niemały. Otóż szyny kolei konnej położone — z konieczności — nader blizko chodnika, są do pewnego stopnia groźne, dla dzieci szczególniej, które łatwo z trotuaru mogą wpaść pod koła wagonów. Szczerze zatem pragnęliśmy, aby przedsiębiorcy tramwaju, szczególniej w punkcie gdzie ulica Grodzka jest dość wązką, t. j. od Rynku do Placu Franciszkańskiego, wzdłuż chodnika. urządzili baryerkę żelazną w rodzaju tych, które opasują ładny *squar* przed gmachem magistratu albo takich, które tworzą koszyk dla zieloności okalającej wielkie drzewo rosnące na zagięciu plantacyj, naprzeciw ulicy Lubicz. Koszt takiej baryerki na tak krótkiej linii, nie byłby prawdopodobnie wielki a zapewniłby bezpieczeństwo lekkomyślnej naszej dzieciarni powierzanej często lekkomyślniejszym jeszcze bonom i niańkom.

Posłowie nasi zdążają na posiedzenia sejmu krajowego. Wczoraj wieczornym pociągiem pośpiesznym udali się do Lwowa posłowie: Leon Chrzanowski i Henryk hr. Wodzicki.

Wł. L. Anczyc, powrócił z Warszawy do Krakowa.

Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym wiedeńskim, przejeżdżał książę czarnogórski do Warszawy przez Trzebinię.

Wczoraj teatr był przepełniony. Towarzystwo operetki lwowskiej dawało na pożegnanie jeden akt „Halki“ i jeden akt „Krakowiaków i Górali“ w których wyróżnili się pochlebnie pp. Nowicki, Myszkowski i Sachorowski. Na zakończenie pani Skalska odśpiewała kuplety a p. Miłaszewski wygłosił mowę pożegnalną, przyjętą żywemi oklaskami. Transparent zastosowany do chwili, zajaśniał na scenie różnobarwnem światłem w pośród ugrupowanych w około niego artystów. Przeciągłe brawa rozlegały się długo w sali teatru letniego.

Deputacya Tow. c. k. weteranów wojskowych złożona z p. Bohdana Łuszczyńskiego wice-prezesa t. t. i z p. Maurycego Siebera członka honorowego towarzystwa, stale mianowanego członkiem komisyi muzycznej t. tow. i referenta projektu utworzenia orkiestry cywilnej w Krakowie, udała się o godz. 11-tej do Dra Weigla, prezydenta miasta, prosząc go o poparcie w sprawie przez nich patronowanej, i wręczając mu podanie w tym względzie. Szanowny prezydent oświadczył, że jest najżyczliwiej usposobiony dla tak pięknego zamiaru, chodzi tylko o to, aby rada miejska wskazała, z jakiego funduszu i w jakiej kwocie można dać subsydium na cel wspomniany. Nie wątpimy, że pp. radcy zechcą poprzeć usiłowania, wpłynąć mające na zapewnienie miastu i teatrowi orkiestry stałej, zwłaszcza — że jak się dowiadujemy, pośpiech jest niezmiernie dla tej ostatniej instytucyi ważnym, gdyż przedstawienia rozpocząć się mają, z powodu *zjazdu techników*, już we czwartek w b. tygodniu.

Dnia wczorajszego przejechało przez Kraków, 91 izraelitów, wychodźców z Rosyi — chwilowo bawiących w Brodach — do Paryża.

Ofiary. Następujące składki na rzecz Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 wpłynęły od 20 sierpnia do 2 września: Dr. Trembecki, połowa czystego dochodu z balu w Szczawnicy 66 zł.; p. N. Kościesza Żaba, z odczytu jego w Karlsbadzie 40 zł. (drugi datek); p. pułkownikowa Błędowska przez „Gazetę Krakowską“ 5 zł.; *K. Horoch* przewodniczący.

Pożary. Dnia wczorajszego popołudniu zapaliła się słoma w piwnicy pod Nr. 5, przy ulicy św. Jana. Straż ogniowa szybko pożar ugasiła.

Wczoraj rano w mieszkaniu zamkniętem pod Nr. 5, przy ulicy szewskiej, na I. piętrze, spostrzegły organa policyjne, dym buchający z okien. przechodzący pp. Antoni Markiewicz nadporucznik straży ogniowej ochotniczej, Franciszek Ryczek i Jędrzej Sroczyński, starsi pompierzy straży ogniowej, ugasili natychmiast ogień, który przez rozerwaną rurę od pieca wychodził na pokój.

Oszust. Nieznajomy mężczyzna, wysoki, blondyn, około 30 lat liczyć mogący, udający kamerdynera, zamówił w sobotę kilka pokoi w hotelu Kleina, niby dla swego *pana hrabiego*, i w niedzielę rano wyłudziwszy podstępnie również dla owego hrabiego, od jednego z tutejszych zegarmistrzy kilka zegarków złotych nagle umknął. Śledztwo za oszustem zaraz zarządzono.

Ślub. Dziś o godz. 11-ej odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub Dra Stanisława Strzelbickiego notaryusza z Ropczyc i wiceprezesa tamtejszej rady powiatowej, z p. Heleną z Okólskich Etgensową, właścicielką Zawadki w powiecie frysztackim.

Zeszyt pierwszy pisma noszącego tytuł *„Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Przemyślu,“* doszedł dziś rąk naszych i sądząc z szybkiego rzutu oka, przedstawia się bardzo przyzwoicie pod względem typograficznym. Pierwszy ten numer przyozdobiony jest dwoma tablicami litografowanemi w zakładzie p. Leona Woiss i Ski w Przemyślu. Na jednej z nich spostrzegamy gmach główny wystawy, na drugiej pawilon Gal. tow. naftowego, oraz pawilon p. Johnów. Dwa arkusze tekstu wypełnia zeszyt, przedstawiający się dobrze, jak to już wyżej powiedzieliśmy.

Przemyśl 3 września. Zapewne z powodu pięknej pogody liczba osób zwiedzających dziś wystawę, była liczniejszą jak w dniu otwarcia. Namiestnik hr. Potocki przybył w południe i zwiedzał wystawę parę godzin. O trzeciej odbył się wiec przemysłowców, zwołany przez Towarzystwo „Spójnię“. Nietylko że liczba uczestników była mała, ale tak dyskusya jak i powzięte uchwały nic nowego ani dodatniego nie przedstawiają. Zasługuje jednak na podniesienie przemówienie profesora uniwersytetu lwowskiego Dra Roszkowskiego, który mówił o znaczeniu spółek przemysłowych. Powzięte rezolucye są ogólnej natury, mianowicie uznają potrzebę zakładania stowarzyszeń przemysłowych, mających na celu tak moralne jak i materyalne podniesienie przemysłu domowego. Jutro odbędzie się posiedzenie Towarzystwa rolniczego.

Dziś wieczorem na zamku festyn przy oświetleniu elektrycznem, urządzonem przez jednę z firm Bialskich.

Chyrów 1 września. Klęska za klęską biją w naszą i tak nieszczęśliwą Galicyę a jedna większa od drugiej. Oto po ustawicznej słocie, która od kilku tygodni trwa, po kilkorakich wylewach wód, spadł w niedzielę, 27 sierpnia w tutejszej okolicy grad i nietylko zboże na polu, ale także prawie wszystkie okna w tutejszem miasteczku wytłukł; w samym dworcu kolejowym 160 wybił. Grad był tej wielkości, że czapli, skrzydła zupełnie połamał, widziałem to naocznie bo mi tego ptaka przyniesiono. Zboże zaś uległo takiemu zniszczeniu, że nie warto żąć, chyba na paszę. Ten grad srożył się na całej przestrzeni gór samborskich, a ponieważ tam najwięcej owsa sieją, więc ludność zupełnie chleba pozbawiona.

Z powodu małej ilości a do tego złej jakości paszy tegorocznej, bydło tanieje i spada w cenie. Krowę za którą przed miesiącem potrzeba było dać 45 Złr., dostanie teraz za 30 Złr. Z tego powodu mięso w miastach powinno być tańsze. Co do anormalnego stanu powietrza tego lata i ustawicznych deszczów, zauważano, że nigdy na niebie tęcza się nie okazała.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Erbera Haima chorego na umyśle, za włóczęgostwo. Bularza Jędrzeja, za kradzież gołębi z kościoła N. P. Maryi. Nosakiewicza Józefa, za oszustwo. Świątkównę Annę z Gierczyc, za zgorszenie publiczne. Kowalską Teresę, za zbiegnięcie ze służby. Weisa Karola, za zbiegnięcie z terminu. Kmiecika Michała, za kradzież ryb. Gilównę Magdalenę, za podejrzenie kradzieży. Kowalczyka Jana, poszukiwanego za kradzież. Zająca Jakóba doróżkarza, za nieostrożną jazdę. Galancikównę Wiktoryę, za podejrzenie kradzieży. Toboła Filipa, za kradzież. Sułka Jana, za pozostawienie koni bez dozoru. — Sześć osób za awantury, — pięć za żebranie, — sześć za włóczęgostwo, — dwanaście za pijaństwo. — Ukarano policyjnie: Tylkównę Antoninę i Tatarską Florentynę, za awantury i krzyki uliczne. Jankla Marcina i Korneckiego Piotra doróżkarzy, za przekroczenia doróżkarskie. — Małka Römer, złożyła w c. k. Dyrekcyi Policyi, zegarek złoty antyk, chustkę i pudełko na zapałki, które znalazła dzisiejszej nocy, przy ulicy Sławkowskiej.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Wawrzyńca, Eudoxyi, Wiktoryana i Justyniana.* We Środę: *św. Zacharyasza proroka.*

Wojna w Egypcie.

Nowa niespodzianka grozi anglikom w Egypcie. Międzynarodowa komisya zdrowia w Suezie, dowiedziawszy się, że w Indyach grasuje cholera chce zarządzić odpowiednie środki ostrożności przeciw wszelkim wysyłkom z Bombayu, a w szczególności zamierza za zgodą reprezentantów wszystkich mocarstw z wyjątkiem Anglii zarządzić kwarantannę. Takie zarządzenie byłoby faktycznem odcięciem podstawy angielskiej od cesarstwa indyjskiego.

Na polu walki panuje cisza; na dzisiaj zapowiedział wprawdzie wódz angielski dalszy ruch, ale skoro dopiero z Cypru i z Syryi nadejść mu mają siły pociągowe, wątpić należy w tak rychłe rozpoczęcie ruchu zaczepnego.

Dotąd nieogłosił rząd angielski dokładnego raportu Wolseleya o bitwie pod Kassasin.

Telegrafują do „Temps“ z Izmailii d. 30 sierpnia: Potyczka z 28 sierpnia pod Kassasinem była wielką i ciężką rozprawą i trwała od południa do godz. 9 wieczór. Piętnaście tysięcy egypcyan uderzyło od północy i wschodu na angielskie wojska, które były przez pewną chwilę w bardzo krytyczem położeniu. Nieprzyjaciel uderzył zaciekle na piechotę, a angielska artylerya dopiero po trzech atakach wybawioną została i tylko dzięki odwadze wybornej kawaleryi gwardyjskiej, mogła później działać. Straty anglików dochodzą do 120 zabitych i rannych, a egipcyanie liczą 400 zabitych. Plac boju utrzymali anglicy, ale rezultat walki tak jest dla nich nieznaczny, iż korzyści nie mogli z tego osiągnąć znaczniejszej i będą musieli wstrzymać swoje zapędy.

Jeden ze specyalistów niemieckich tak pisze o wojnie egypskiej: „Doprawdy ta teraźniejsza wojna egypska, to prawdziwa wojna dyletantów. Z obu stron popełniają najcięższe grzechy przeciw najprostszym zasadom taktyki i strategii, a jeżeli nie wywiązują się złe skutki, przypisać to należy jedynie nieudolności lub ospałości przeciwnika, który ze swej strony dopuszcza się jak najgorszych nieopatrzności i najcięższych grzechów zaniedbania. Anglicy przenoszą całą swą podstawę operacyjną z Aleksandryi na kanał suezki. Arabi cały tydzień patrzy spokojnie, jak się tam oni wygodnie na kanale wody słodkiej usadowią. Generał Wolseley z niedostatecznemi siłami rusza naprzód wzdłuż kanału. Pierwszego dnia nie wiedzie mu się, na drugi dzień jednak egypcyanie o ataku nie myślą, na trzeci dzień więc anglicy mogą ruszyć naprzód; prawda, że znowu z niedostatecznemi siłami. Z każdej strony bywa w tych bitewkach po 3,000 do 5,000 ludzi. Na szczęście fellahowie nie są złymi żołnierzami, a ich generałowie nic nie rozumieją taktyki, więc wystarcza drobny flankowy atak angielski — rozumie sie niedostrzeżony — by przemagającego na froncie nieprzyjaciela do odwrotu zmusić. Już posłanie ciężkiej jazdy gwardyi do Egyptu, było świetną niedorzecznością, ale jeszcze bardziej zdumiewającą jest w bitwie pod Kassasinem szarża na nieźle strzelającą bateryę nieprzyjacielską, wykonana przez kirasyerów gwardyi. Za to pułk 60 daje o 600 kroków salwę, która egipcyanom raniła tylko jednego konia i to jeszcze lekko. W tej wojnie wszystko zdaje się możebnem i niewyjaśnionem. Tak egypcyanie opuszczają bez wystrzału doskonałe i dominujące pozycye na piaszczystych wzgórzach koło Mahuty; zatrzymują się zaś przy nic nie wartej pozycyi Kassasin, a nawet stawiają brygadę Grahama w wielkim kłopocie. Arabi-pasza od tygodnia prowadzi tylko potyczki przedniej straży, zamiast zebrać całe swe wojska i uderzyć na nieostrożnego Wolseley'a. To rozdrabnianie działań tem trudniej się objaśnia, że pod Kassasinem tak egypcyanie, jak anglicy dali dowody względnej bitności.“

„Gazeta Krzyżowa“ zaś tak dziś pisze o wojnie egypskiej: Mamy dziś dwie niepozorne a jednak ważne wiadomości z placu boju w Egypcie, ukazujące tamtejszy stan rzeczy w innem świetle, niż depesze generała Wolseleya. Te wiadomości są: „Nieprzyjaciel oszańcował się w blizkości Kassasinu i brygada szkocka z Aleksandryi udaje się do Izmailii“. Z wiadomości tych pokazuje się, że anglicy od soboty w której zajęli szluzy pod Kassasinem, nie posunęli się dalej, i że wojska Arabiego po chybionym ataku nie cofnęły się, lecz się fortyfikują dla wstrzymania postępowego marszu anglików. Wysłanie zaś brygady szkockiej do Izmailii znaczy, że sir Garnet Wolseley nie uważa swoich teraźniejszych sił zbrojnych za dostateczne dla zdobycia drogi do Delty Nilu i dla zabezpieczenia współczesnego swej linii odwrotnej do kanału suezkiego. To wysłanie brygady szkockiej osłabi załogi angielskie na brzegach morza Śródziemnego, zagrożone przez wojska egypskie działające z Gemileh i Kafr-el-Dewar. Przypuszczać więc trzeba, że tylko gwałtowna potrzeba zmusiła Wolseleya do osłabienia tych załóg, które dopiero po pewnym czasie wzmocnione być mogą wojskiem z Malty i Gibraltaru.

Przegląd polityczny.

Już onegdajsze telegramy przyniosły niepokojące wiadomości z Irlandyi, gdzie w stolicy kraju przybrała zmowa konstablów zastraszające rozmiary. Dzisiaj ogarnął już snać ruch całe miasto a przyszło nawet do krwawego starcia z wojskiem.

Z Londynu donoszą: Alarmujące nadzwyczaj wiadomości z Dublinu, wypychają na dalszy plan nawet wieści z Tell-el-Kebir. W Dublinie istnieje stan wojenny, nigdzie nie widać konstablów. Rada miasta jakby popierała opornych konstablów, odmawiając korporacyjnego wmięszania się i pośrednictwa w tym oporze. Zebrały się duże tłumy ludu ale wojsko zniewoliło je do rozejścia używając bagnetów. Wszystkie publiczne gmachy a oraz i banki strzegą żołnierze. Wszystkie dzienniki przyznają, że położenie jest groźne. „Times“ mniema, że opinia w Anglii pochwali energiczną postawę rządu irlandzkiego — szkoda, że nie wcześniejszą. „Ten bunt policyjny jest naturalnym wynikiem ugodowej i polityki Gladstone'a. Byłoby niedarowanem chciec zaprzeczyć, iż obecny stan w Irlandii nie jest przykry i groźny. Dokąd rząd nie będzie energicznie postępował z buntem i nie pokojami w Irlandii dotąd nie będziemy wstanie działać skutecznie. Gdy pokażemy irlandczykom silną wolę i energię w tłumieniu buntu, zaraz okaże się ich bezsilność, bo tylko trwożliwość rządu i nieporadność ośmiela ich. Krzywdzimy nawet Irlandyą podobnem podobnem postępowaniem, bo ośmielamy rzezimieszków i wszystkie buntownicze elementa. Tylko umiarkowana a stanowcza rozwaga i stosowne postępowanie jest na miejscu i ono pobudziłoby Parnella i towarzyszów do przeciwdziałania popularnym konstablom, a tak ci, co zamierzają zniszczyć Anglię, wykopaliby grób dla lojalności konstablów.

Rząd swem połowicznem i chwiejnem postępowaniem dał do zrozumienia, iż opór i bunt się opłacą a lojalność nie. Ustąpiono Parnellistom ale nie konstablom. Teraz pora dla rządu do energicznego działania.» W taki ton przemawiają wszystkie inne dzienniki, naturalnie, że opozycyjne z większą jeszcze goryczą niż liberalne, a cała ta sprawa jest niemałym kłopotem dla rządu zajętego wyprawą egypską.

Statut dla nowej organizacyi służby technicznej wojennej tj. dla pionierów i inżynierów nie jest jeszcze zupełnie jak donosi „Militär Ztg“ uchwalony, ale radząca w wojennem ministerstwie ankieta zgodziła się już co do główniejszych zarysów tegoż statutu. Organizacya sztabu inżynierskiego nie ulegnie istotnym zmianom. Ma być tylko 6 nowych dyrekcyj budowniczych ustanowionych a mianowicie w Czerniowcach, Budziejowicach, Celowcu, Franzensfeste, Miskolczu i Pięciukościołach — złożone będą po części z oficerów sztabowych, a po części z kapitanów. Następnie usunięci zostaną dotychczasowi systematyzowani oficerowie sztabowi, w każdej dyrekcyi budowniczej i inżynierskiej. Wyjątek stanowi tylko dyrekcya bud. i inż. w Wiedniu. Tem więcej zmian sprowadzi ogólna reforma armii. Wydzielone mianowicie zostaną z obu pułków inżynierskich po sześć rezerwowych kompanij i z tych i z aktywowanych w czasie pokoju 5 minierskich i pionierskich kompanij oddziału kolejowego utworzonym zostanie osobny pułk kolejowy z 3 batalionów po 4 kompanie się składający, a który w wojskowej technicznej i naukowej zawisłości, stać będzie od szefa sztabu generalnego. Rozumie się samo przez się, iż magazyny zakładowe i uzupełniające u nieaktywowanych kolejowych oddziałów, przechodzą w posiadanie nowego pułku. Korpus oficerski pułku polowego kolejnego będzie utworzony częścią z inżynieryi, a częścią z pułku pionierskiego — a uwzględniani mają być tylko tacy oficerowie, co albo wyższe kursa inżynierskie lub szkołę techniczną ukończyli.

Podczas gdy francuzi na zdobytem na niemcach lokalu *turnvereinu* w Paryżu wyprawiają libucye i sądzą, że już Strasburg zdobyli a nawet prezes ligi patryotycznej zapowiedział, że będzie deputowanym zdobytego przy kieliszku Strasburga, daje półurzędowa berlińska „Post“ swym ziomkom roztropną radę, żeby się tak skwapliwie nie cisnęli do Francyi i nie szukali szczęścia i przyjemności w Paryżu, gdyż ich tam nic dobrego nie czeka. „Prawdą jest — dodaje „Post“ — że wielu niemców idzie do Paryża i w ogóle do Francyi dla zarobienia pieniędzy, ale też wielu niemców idzie tam dla wydawania pieniędzy, na czem nasze bogactwo narodowe wiele straty ponosi. Nie chodźmy więc do Paryża. Nasi ubożsi ziomkowie, którzy tam idą dla zarobku są głośno lżeni, a nasi bogatsi, którzy pieniądze pełnemi garściami rozrzucają, są także lżeni tylko ciszej. Paryż przestał już być sercem Europy, jak go nazwał stary zdziecinniały Wiktor Hugo. Był czas gdy Berlin w porównaniu z Paryżem był wioską. Ta różnica jednak codziennie bardziej znika, a gdy jeszcze nowe rewolucye usuną pamiątki historyczne z miasta nad Sekwaną, Berlin nic mu już zazdrościć nie będzie potrzebował. Pomyślmy także o naszym przemyśle niemieckim, wywierajmy na tem polu słuszny odwet, który da się weznaki francuzom i otrzeźwi ich z teraźniejszego odurzenia i lepsze w nich instynkta obudzi.“

„Vossis. Ztg“ ogłasza o teraźniejszych usposobieniach we Francyi korespondencyę z Paryża, w której wykazuje, że ludność wiejska we Francyi jest jako zawsze bardzo pokojową, że jednak po miastach między klasą oświeceńszą rozbudza się coraz bardziej duch wojenny i zamiłowanie do sztuki wojskowej. Wszędy po miastach tworzą się w tym celu stowarzyszenia strzeleckie, gimnastyczne, fechtunkowe i inne rozbudzające w narodzie instynkta wojownicze. Słowem według korespondenta dziennika liberalnego berlińskiego, w miastach francuskich odbywa się i wzmaga podobny ruch podźwigania się ducha wojennego, jaki był w Prusach od r. 1807—1813 i któremu Niemcy dzisiejszą potęgę militarną zawdzięczają.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Przemyśl 4 września. Dzisiaj rozpoczęło tutaj obrady Towarzystwo gospodarcze. Zgromadzenie zagaił ks. Adam Sapieha, wyrażając uznanie komitetowi wystawy i żal z powodu śmierci hr. Krasickiego. Obecnych na zgromadzeniu członków było 120; posłowie nie przybyli. Dyskusya w sprawie chowu bydła wyczerpująca i ożywiona. Po południu o g. 3 nastąpi dalszy ciąg obrad. Wystawa licznie jest zwiedzaną; dzisiaj do godz. 1 zwiedziło ją 600 osób. Komitet wystawy wystosował zaproszenie do Sejmu o zwiedzenie wystawy.

Lublana 4 września. Sejm otwarty, marszałek krajowy oświadczył, że cesarz zezwalając na uroczysty obchód jubileuszu przyłączenia Krainy do dynastyi Habsburgów, obiecał wziąć w nim udział. Wiadomości te przyjęto okrzykami „Hoch“ i „Živio“. Wniosku rządowego nie wniesiono żadnego.

Bruk 4 września. Minister obrony krajowej Welserheimb objąwszy komendę przybyłej do obozu dywizyi zgromadził wszystkich dowódzców pojedynczych oddziałów i miał z nimi dłuższą rozmowę. W mowie swej położył minister najpierw nacisk na cel ćwiczeń: na wyrobienie wojska; wspomniał, że jakieś wyższe i ważniejsze zadanie muszą być założeniem przy pojedynczych manewrach i że należy wymagać najdokładniejszego spełnienia tegoż jak i stosownie teren zużywać: wyćwiczenie w obrotach w ogniu podniósł mówca z równym naciskiem i zaznaczył, iż powinno się do tego dążyć, by osięgnięto rezultata w zbiorowem wyćwiczeniu takie, iżby można zachować porządek mimo naturalnego zamięszania i wzruszenia i w wielkich masach i utrzymać ścisłość i moc tego rodzaju, żeby w każdej chwili i okoliczności utrzymała się trwała łączność, bo ta jest kitem wpajającym zaufanie.

We wszelkich okolicznościach i przy każdej sposobności należy zezwalać na ćwiczenia wojskowe, robione z własnej inicyatywy, bo takie ćwiczeenia ułatwiają zadanie. Należy też możliwie uwzględniać potrzeby kraju co do kultury. W końcu p. minister wyraził przekonanie, iż każdy w swym patryotycznym zapale uczyni to, co będzie mógł.

Berno 4 września. Książe Ludwik Karol Lobkowitz umarł wczoraj wieczór w zamku Grossmeseritsch.

Karlsruhe 4 września. Wczorajszy nadzwyczajny pociąg z Freiburga do Kolmar wykoleił się pod Hugstetten podczas jazdy z powrotem, mówią że jest 50 zabitych i znaczna liczba rannych, wiarogodnych szczegółów brak.

Petersburg 4 września. Car z carycą wyjechali na rewyę floty (czy do Moskwy?).

Paryż 4 września. Przedsiębiorstwo suezkie ogłasza następny tekst odpowiedzi Lessepsa, którą ten za swem przybyciem do Paryża zgromadzonym przyjacielom udzielił. Mogę tylko podziękować za chęć zrobienia mi owacyi, lecz nigdybym był nie przyjął zaproszenia na bankiet, gdyż nie byłby on objawem jednomyślnej woli — tendencye polityczne wywieraja tu zgubny wpływ. Odkąd porzuciłem karyerę dyplomatyczną i nie jestem przedstawicielem Francyi nie zajmowałem sie wcale polityką. Mówiono, że ja jestem wrogiem Anglii a przyjacielem Arabiego paszy. Ja jednak postępowałem zupełnie otwarcie jako przyjaciel i obrońca dzieła ogólno-światowego jakiem jest kanał suezki. Co do Arabiego, choć go uważają za barbarzyńcę to jemu należy podziękować za to, iż kanał został ocalony i dotąd stoi otworem dla okrętów wszystkich narodów.

Paryż 4 wszeŚnia. W Algierze i w Tunisie zarządzone zostały środki ostrożności przeciw okrętom, które przychodzą z okolic najdalszego wschodu nawiedzonych cholerą.

Paryż 4 września. Rozruchy podobne jak w Monceau *les Mines* miały miejsce wczoraj w okolicy Montlucon pod Commentery; ośm krzyżów obalono: zarządzono energiczne kroki w celu wyśledzenia sprawców.

Według wiadomości z Damarku odłożył Abdelkader zamierzoną pielgrzymkę do Meki z powodu niespokojów w Syryi.

Londyn 4 września. Wolseley telegrafuje, że zwiedziwszy front armii powrócił do Izmailii; wojska są obficie zaprowiantowane. W Aleksandryi panuje wielka obawa i troska o wodę słodką, której rano brakło.

Londyn 4 września. Rząd postanowił wysłać natychmiast 5000 żołnierzy do Aleksandryi, by brygada Wooda mogła połączyć się z Wolseleyem.

Dublin 4 września. Większa część konstablów przyjęła wczoraj na nowo swe funkcye po wystosowaniu do wicekróla pisma, w którem wyrażają żywe ubolewanie z powodu poprzedniego swojego postępowania i upraszają o rozpoznanie ich zażalenia. Pewna jednak ilość konstablów zachowuje się upornie. Wicekról zrobił przegląd 700 nowo wczoraj i dziś wpisanych konstablów i miał do nich mowę, w której dziękował im w imieniu królowej za usposobienie jakiego dla dobra ogółu dali dowód. Środek miasta zawsze jeszcze jest zajęty przez oddziały wojska, bo konstablowie którzy napowrót objęli służbę, wysłani zostali na przedmieścia. O północy zaszły większe niepokoje po głównych ulicach, tłum zaczepił wojsko kamieniami, na co wojsko dało parę razy ognia i rozpędziło zbiegowisko; kilka osób raniono i uwięziono.

Dublin 4 września. W czasie zaburzeń w nocy 2. b. m. zostało około dwanaście osób ranionych pchnięciem bagnetu, ale tylko lekko. Wczoraj wieczór ponowiły się zaburzenia; oficer specyalnego korpusu policyi, który użył rewolweru lecz nikogo nie zranił, został przez burzycieli spokoju śmiertelnie pokaleczony.

Dublin 4 września. Wczorajsze zaburzenia przytłumiło wojsko bagnetami, przyczem nikt nie poniósł znaczniejszych skaleczeń.

Konstantynopol 4 września. Tak turecki jak i grecki rząd udzieliły komendantom na granicy rozkaz, ażeby przywrócili *status quo ante.* Tak jedno jak i drugie wojsko mają zająć te stanowisko jakie zajmowały przed starciem. W celu załatwienia sporu granicznego proponuje Porta odstąpienie Nezeros w zamian za inne sporne punkta. Porta uczyniła również ustne przedstawienie z powodu zbrojenia się Grecyi.

Do do konwencyi angielsko-tureckiej nie nastąpiła jeszcze żadna decyzya; położenie jednak zdaje się polepszać. Dufferin przestał Porcie notyfikacyę, że Anglia nie zgadza się na to, ażeby turcy wyglądali w Aleksandryi, a natomiast proponuje wylądowanie w Port-Said i na wybrzeżu kanału.

Ismailia 4 września. Zapowiedziano tu nadejście indyjskich siedmiofuntowych dział artyleryi górskiej z Kassasinu.

Aleksandrya 4 września. Brak wody słodkiej ma być tylko skutkiem chwilowego wypadku przy wodociągach. Wiadomości z Kairu nadeszłe do khedywa wyrażają powątpiewanie czy prefekt policyi zdoła utrzymać spokój, gdyż postawa ludności stała się groźniejszą.

New-York 4 września. Prezydent Artur obecnie zwiedzający wybrzeża Nowej Anglii miał zachorować na febrę żółtą.

Kursa telegraficzne z d. 4 września 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·85. Renta srebrna 77·30. Renta złota 95·40. Renta złota węgierska 118·75. Losy z r. 1860 130·40. Akcye banku narodowego 830·—. Akcye kredyt. 321·30. Londyn 118·65 Napoleony 9·43. Lombardy 155·25. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 318·50. Akcye Lwow. Czerniow. 173·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·75. Akcye Anglo-Banku 121·25. Oblig. indem. galicyjsk. 99·50. Losy prem. węgierskie 118·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 216·12. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75 Marki 57·85. Ruble 117·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 10z·—. 5% Renta pap. 93·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Nauczyciela lub Nauczycielki

do udzielania nauki trzeciej i czwartej klasy szkół normalnych, poszukuje się na wieś. — Oferty rzetelne a umiarkowane pod lit. **F. G. Sanok.**

809 1-3

Nauczyciel dyplomowany języka francuzkiego

JÓZEF DUMAIRE

udziela u siebie i w domach prywatnych lekcyj.

Żona udziela języka niemieckiego i francuzkiego. 808 1

W Krakowie, ulica Grodzka Nr. 32.

ZAWIADOMIENIE.

Zakład mój **introligatorski i fabryka pudełek** znajdująca się dawniej przy ulicy św. Anny, jest teraz *przy ulicy św. Tomasza, Nr. 28.*

Chcąc zadość uczynić wszelkim wymogom Sz. Publiczności, powiększyłem moją pracownię i zaopatrzyłem w doborowe materyały, jako to: płótna angielskie w różnych kolorach, papiery, skóry chagrinowe, pergaminy i t. d. Mogę więc zapewnić Sz. Publiczność, iż roboty w zakresie introligatorskim i galanteryjnym, wykonuję z wszelką starannością ręcząc za trwałość i gustowne wykończenie.

Będąc zaś **specyalistą** w robotach **galanteryjnych**, wyrabiam na zamówienie Albumy, Dyplomy, Adressy, Oprawy książek do nabożeństwa, Kassety na sztućce i srebra, Etwis do Biżuteryi, Passe-partout do akwarel i rysunków i t. d. Podejmuję się także większe nakłady oprawy książek, odstawić według ceny na sposób zagraniczny.

W nadziei, że Szan. Publiczność poprze wyroby krajowe, polecam moją pracownię Jej względom.

Z uszanowaniem

Emil Schrott,

736 4-4 Kraków, ulica św. Tomasza Nr. 28.

50 centów LOSY wielkiej Loteryi wystawy Tryesteńskiej.

Tylko pięćdziesiąt centów.

kosztuje JEDEN LOS wielkiej

Loteryi wystawy Tryesteńskiej

Losów tych nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, w kasach na stacyach kolei żelaznych i stacyach żeglugi parowej, w c. k. urzędach pocztowych i trafikach, w kantorach loteryjnych i innych miejscach sprzedaży monarchii austro-węgierskiej. 769 7-8

Tak bogato wyposażona loterya zawiera:

1 główną wygraną 50.000 zł.
1 „ „ 20.000 „
1 „ „ 10.000 „

następnie inne wielkie wygrane w wartości **10.000, 5.000, 3.000, 1.000, 500, 300, 200, 100, 50 i 26 zł.**

razem zawiera **tysiąc** urzędowych **wygranych** w wartości

złr. 213.550 złr.

wreszcie **wiele innych wielkiej wartości wygranych,** na które się składają przedmioty wystawione, ofiarowane przez wystawców.

Ktoby sobie życzył wziąć w komis sprzedaż tych losów, zechce się udać natychmiast do Wydziału loteryjnego Wystawy Tryesteńskiej, 2, Piazza grande w Tryeście.

Przy zamówieniach pojedynczych losów należy dołączyć **15 ct.** na koszta przesyłki.

W KRAKOWIE nabyć można tych losów: **w Kasie Oszczędności, w Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu, w Galic. Zakładzie Kredyt. włościańskim i w kantorze p. Alberta Mendelsburga.**

300 złr.

Każdemu zapłaci się, komu plaster reumatyczny Dra Szydłowskiego, Faubourg St. Denis 56. Paryż — nie tylko wszelkie boleści reumatyczne ulży, ale nawet po kilkakrotnem użyciu, radykalnie od wszelkich słabości reumatycznych wyleczy. —:- Cena jednej sztuki **3 złr.** -:— Obstalunki przyjmuje *wyłącznie* **„Agence de Pologne“**, *Boulevard de Strasbourg, Nr. 43. w Paryżu;* — korespondencya po polsku.

PODZIĘKOWANIE.

Od lat 18 cierpiałem w kolanach reumatyczny ból do tego stopnia, że od lat 8 w łóżku leżeć musiałem. Wszelkie używane środki były niczem i nie doznawałem żadnej ulgi. Gdy zacząłem używać plaster reumatyczny Dra Szydłowskiego, już po miesiącu doznałem znacznej a ulgi po 3 miesięcznem używaniu bóle i puchlizna zupełnie ustąpiły, tak, że teraz chodzę bez laski.

Z wdzięczności udzielam niniejsze podziękowanie Wmu Panu Dr. Szydłowskiemu i polecam ten środek każdemu bliźniemu na reumatyzm cierpiącemu.

Paryż, 15 Czerwca 1882 r.

Paul Lexellent w. r.

W mojej obecności owe podziękowanie przez p. Pawła Lexellent podpisano. Komisarz policyi, 15. Dzielnicy

788 3-13 *Rainer*, w. r.

HISTORYA POWSTANIA NARODU POLSKIEGO 1863 i 1864 r.

opuściła prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

Plac Halicki, 14.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski. Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość. Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacye. Terroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski u szczytu potęgi. Wzrost i potęga centralnego narodowego komitetu.

Tom II. zawiera: Wybuch powstania. Dyktatorowie. Przewaga białych i interwencye dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego w całym zaborze. Walka orężna. Terroryzm moskiewski. Rządy terrorystów. Rządy Trauguta. Upadek powstania. Dokumenty. — **Cena 5 złr., oprawna w płótno angielskie 6 złr.**

Nakładem tejże księgarni wyszły:

Ostatnie lata Dziejów powszechnych

od r. 1846 do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyi. **Cena 2·50, oprawne w płótno angelskie 3·30.**

PAMIĘTNIKI POWSTAŃCA z 1863 i 1864 r.

(Bończa, Chmieliński, Bosak i Krzywda) wydał i przypisami uzupełnił

ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.

Cena 1 złr., oprawne 1·80.

Powstanie polskie nad Bajkałem w 1866 r. 635 (8·8)

i SPRAWA KAZAŃSKA

przez naocznego świadka.

Cena 40 centów.

OGŁOSZENIE.

806 2-?

Z dniem 15 Października otwiera się kurs dwuletni w szkole ogrodniczej w Czernichowie. Życzący umieścić ucznia za opłatą, zgłosić się zechcą do

DYREKCYI SZKOŁY ROLNICZEJ w Czernichowie, (p. Czernichów).

KSIĘGARNIA D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

KSIĄŻEK SZKOLNYCH

map, atlasów, globusów

wzorów kaligraficznych i rysunkowych

801 4-6

Wieiki wybór wzorów rysunkowych francuzkich.

! Ważne dla Pań !!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody.

Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 26-?)

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że podejmuję się

Malowania Obrazów Religijnych,

CHORĄGWI KOŚCIELNYCH

tudzież

restaurowania wszelkich starych obrazów.

Pracując w zawodzie artystyczno-malarskim od 25 lat i zjednawszy sobie w ciągu tego czasu powszechne uznanie, zapewnić mogę, że powierzone mi roboty wykonywam według wszelkich wymogów sztuki i za umiarkowaną cenę. Z szacunkiem

Stanisław Bryniarski,

artysta-malarz. 770 10-?

Kraków, klasztor XX. Augustyanów, Nr. 7.

WŁADYSŁAW KLUGER

Inżynier dyplomowany

szkoły dróg i mostów w Paryżu, rządowo upoważniony i zaprzysiężony inżynier cywilny

otworzył

Biuro techniczne

w Krakowie, ulica Stolarska Nr. 15,

(na II-giem piętrze),

i podejmuje się załatwienia wszelkich robót w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzących.

798 3-5

WYDAJE NA RATY!

AKCYE

Towarzystwa Krakowskiego Sztuk Pięknych,

za złożeniem 1 złr., **K. Molęcki** w handlu pierników przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, (dawny 158). 803 2-

Premię „Unia lubelska“ przez Matejkę, można już odbierać!

DOM MUROWANY

o czterech pokojach i kuchni, oraz oficyny o 3 stancyach i ogród duży przy ulicy za rogatką w Czarnej Wsi, pod l. 15, 18, od św. Michała b. r. lub zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

782 3-3

Ważne dla Rodziców i Opiekunów !

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, że na następny rok szkolny, przyjmuję na stół, stancyę oraz według życzenia i korepetecyę uczniów szkół średnich pod dozorem słuchacza filozofii, i troskliwą opiekę nauczycielską. — *Cena przystępna według umowy od 12 złr. do 18 złr. miesięcznie.* — Wiadomość przy **ulicy Garbarskiej l. 10, na I-szem piętrze,** listownie pod adresą **L. Zwierzynowa.**

741 16-?

Od dnia 1 Lipca 1882 roku, wychodzi w Krakowie

Cennik Monet, Medali

itd. itd.

wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia poszukiwanych.

Celem tej pierwszej w naszym kraju publikacyi, jest zapobieżenie niedostatkowi podobnego organu, jakim jest „Numismatischer Verkehr“ wydawany przez C. G. w Lipsku, pośredniczący między kującymi i sprzedającymi monety, medale, dzieła numizmatyczne i starożytności.

Głównym zaś zadaniem jest nietylko numizmatyka polska i słowiańska, lecz także i starożytnych i nowożytnych narodów.

Cennik ten wychodzi co kwartał. Prenumerata wraz z przesyłką **rocznie 2 złr. — 2 ruble — 4 marki, kwartalnie 60 cnt. — 60 kop. — 1 marka.**

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem lub też markami pocztowemi pod adresem: **Kurnatowski & Comp. w Krakowie.** Życzący sobie sprzedać monety i t. d. raczą nadesłać takowe franco wraz z dokładnym opisem i umiarkowaną ceną najdalej do 14 dni przed upływem kwartału, aby w najbliższym numerze cennika umieszczone być mogły.

Pieniądze otrzymane za sprzedane monety bezzwłocznie wysłane zostaną po strąceniu 10% na administracyą.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela:

Redaktor Kurnatowski & Comp.

w Krakowie. 758 12-?

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 4 Wrzenia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 25	58 25
Franki za 100 fr.	46 75	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	92 —
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	93 50	96 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 3 Września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 85	77 —
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 25	77 40
4% „ złota 100 złr.	95 40	95 55
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 50	88 65
5% „ papierowa 100 złr.	87 50	87 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 —	121 25
Boden-Credit 200 „	239 —	240 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	321 10	321 50
Kredyt. węg. 200 „	309 75	310 —
Niższo-Austr. 500 „	872 —	878 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	827 —	828 —
Unionbank 100 „	126 50	126 75
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	118 —	118 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	175 75	176 25
Elżbiety 210 „	212 50	213 —
Ferdynanda półn. 1000 „	27 65	27 70
Franc. Józefa 200 „	193 —	193 50
Morawsko-Szlaska 200 „	25 —	25 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 75	173 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	216 75	217 25
Południowa 200 „	155 75	156 —
Tramwaj 200 „	223 25	223 50
Węg.-galic. 200 „	165 —	165 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	165 —
Węg. zachod. 200 „	168 —	168 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 75	99 —
„ 1870 200 „ „	101 75	102 25
„ 1872 200 „ „	100 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 75
Ferd. półn. „	106 25	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 25	94 75
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 60
„ 1872 300 „ „	100 30	100 60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 —	91 50

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie 100 „	110 60	111 —
3% Serbskie 100 fr.	35 25	35 75
3% Tureckie 400 „	24 20	24 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 60	25 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 25	120 75
4% 1860 Losy 500 „	130 —	75 —
„ „ „ 100 „	134 50	135 —
Losy 1864 100 „	170 25	170 75
Węgierskie 100 „	118 75	119 25
M. Wiednia 100 „	126 25	126 75
Kredytowe 100 „	178 —	178 50
Klary 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 25	25 75
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	37 75	38 50
Rudolfa 10 „	21 —	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	47 75	48 25
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bedencredit „	30 —	31 —

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**